

Warto przeczytać

Wszyscy czytamy. Jedni koncentrują się na lekturach czy podręcznikach, inni wolą kolorową prasę. Są i tacy, którzy połykają książki. Czytają, co im wpadnie w rękę, nie sugerując się ani autorem ani tematyką. Jeszcze inni zwracają uwagę na nazwisko, czytają, bo noblista, laureat konkursu, bo wypada znać jego/jej dzieła. Niektórzy zaczynają i nie kończą, bo za trudne. Bywa, że mówią o tym głośno, tak jakby to był powód do chwały. Wiecie, o czym mowa? Oczywiście o „Księgach Jakubowych” Olgi Tokarczuk, dziele wybitnym.

Jakiś czas temu bestsellerem była książka „Sekretne życie drzew” Petera Wohllebena. Bardzo dużo o niej słyszałam od znajomych, przeczytałam pochlebną recenzję w Polityce. I co? I nic! Książkę tę mogłam pożyczyć, mogłam ją sobie kupić, bo przekonywano mnie, że znakomita. Wydana została w 2016 roku. I dopiero całkiem niedawno przyjaciółka przyniosła mi ją do domu. Wzięłam do ręki i przepadłam.

Autorem „Sekretnego życia drzew” jest leśnik z prawie trzydziestoletnim stażem pracy. Człowiek, który, jak napisano o nim, opiekuje się lasami w Reńskich Górach Łupkowych. Zwracam Waszą uwagę na słowo „opiekuje się”. To dobrze powiedziane. Czytając o drzewach, krzewach, grzybach, a także zwracając uwagę na to, jak pisze o roślinności, wiemy, że autor naprawdę opiekuje się nią. Pisze o roślinach, jak o żywych, czujących istotach. Z czułością, uwagą i troską. Ale też z troską o nas, ludziach, którzy powinniśmy dbać o przyrodę, nie przeszkadzać jej, nie niszczyć, dać jej pożyć. Dosłownie. Dać jej żyć przez wiele setek lat – to o drzewach. Oraz o grzybach.

Czytam tę książkę powolutku. Trochę ją sobie dawkuje. Czytam i wracam do tego, co chwilę wcześniej przeczytałam, żeby się upewnić, czy dobrze zapamiętałam. Czy to możliwe, że tak jest, jak to autor opisał. Sprawdzam w internecie. I czytam w Encyklopedii Leśnej, że drzewa mające ponad dziesięć, dwadzieścia lat to są „drzewa starsze”, a wyobraźcie sobie, że Wohlleben pisze o ponad stuletnich bukach, że to młodzieńcy. Na marginesie, według niego starsze drzewa mają największe przyrosty. Zawsze możecie poobserwować i przekonać się, czy ma rację.

I na koniec. Czytając tę książkę, pomyślałam, że hortensja, która stoi w mojej łazience potrzebuje gwałtownie zmiany miejsca. Bo przecież rośliny żyją dzięki światłu i samo podlewanie nie wystarczy. Moja hortensja zaczynała tracić liście. Nie potraktowałam jej należycie. Zadbłam więc o nią. Najpierw wystawiłam ją na balkon, a po paru dniach przeniosłam na trawnik przed domem. Niech rośnie zdrowo, przecież rośliny czują. I o tym nas przekonuje w „Sekretnym życiu drzew” Peter Wohlleben.

Życzę Wam radości z tej lektury. Zapewniam Was, że czytając tę książkę, będziecie wielokrotnie zaskoczeni. I zdumieni. Myślę też, że trochę innym okiem popatrzyście na rosnące przy Waszych domach lipy, świerki czy buki.

Elżbieta Leśniowska